[...]bieta.

Winklera Marcina: Hymen abo Prognostyk szczęścia — itd.

HYMEN

ABO

Prognoſtyk Sczescia

Przy

Poważnym Weſelnym Akćie nowym Małżonkom

IEGO MOSCI

P. IACYNTOWI LOPACKIEMV,

FILOZOFIEY y MEDYCYNY DOKTOROWI,

Y

IEY MOSCI

PANNIE ELZBIECIE WINKLEROWNIE

Pánnie Cnotą y Vrodą godney

Pełnym życzliwośći áffektem

Przez MARCINA WINKLERA w Sławney Akádemiey Krákowſkiey Filozofiey Auditorá

PREZENTOWANY.

w Krákowie/ w Drukárni Wáleryáná Piątkowſkiego/ R. 1650.

396.

Est noua felicitas, est coniugium singulare, quando manet in duobus mens vna: vna sanctitas in duobus: constabat mente quod distabat in sexu, & in moribus erat vnum, quod geminabat aspectus: ac virtus reddebat pares, impares dederat quos natura. *Chrysologus sermone 89.*

POËTA.

TAN kedy Párnas obok z Helikonem
Záśiadł wysoki/ okiem niezmrużonem
Pátrząc ku niebu/ láśem zápuszczoni
Obá zieloni.
Tám kedy żywey toczy wody zdroie
Lotny Pegázus: á mile pokoie/
Muzom vczonym stárożytność dálá:
W rzeczách vmiálá.
Tám ieszcze kedy nigdy biale śniegi/
Ani dżdże zimne wpadszy w rzeczne brzegi/
Były zámiáną w kryształowe lody:
Jáko bez wody.
Rzućiszli okiem ná drzewá odziáne/
Abo ná łąki kwiećiem málowáne:
Widźieć to wszedźie co sie w Wiosne dźieie:
Wszytko sie śmieie.
Tu gdym ták nápáśł chćiwe oczy moie/
Y vpoiły Hypokreńskie zdroie/

 Zmyśł

Zmyśl moy wątpliwy: pilno pátrzę wszedzie:
Co dáley będzie
Ná czele gory/ rzecz dziwna! widziałem/
Bogow y Bogin (z ktorych iednych znałem)
Senat poważny/ słysząc w czym rádzili:
Y co mowili.
Rády rozumem ludzkim nie poięte/
Jeszcze przed wieki kiedyś tám záczęte/
Wszyscy przynieśli: ktore Bog o człeku:
Rádził od wieku.
Nie inszey w ten czás spráwy przywołano/
Jedno komuby zá Małżonkę dano/
ELZBIETO Ciebie/ Cnotą godna Pánno:
Druga Diánno.
Bog sam wymowy spráwę promowował/
Hymen y Consus/ ták Dekret ferował:
Wielki Doktorze/ że miłość y Cnotá/
Oboygu złotá/
Was: wzaiem z sobą sfornie posádziłá/
W kole Małżeńskim: ktorych zbogaciłá/
Skárbem bogátym/ obyczáiow świętych/
Z Rodzicow wziętych.
Ktorych do tego czásu rożnić miáłá/
Cna Familia: ażby dochowáłá
Was

Was: gdy wám ßczepić czás Małżeńſkie Cnoty:
Drogie Kleynoty.
Lecz że iuż w wáßych Bogini miłośći/
Sercách wznieciłá/ ognie życzliwośći/
Małżeńſkiey: ktorych przyiázne płomienie/
Rożność w złączenie/
Odmieniáią: dla tegoß zá miłego/
Bierz HALZVSIENKE Przyiaćielá Twego.
Ták mowił: á w tym Geſte nocne ćienie/
Wynikły z ziemie.

E R A T O.

HYmen o Hymen Bożku zá ktorego ſpráwą/
Godność Małżeńſka/ ßcześćia twarz widzi lá-
Záłoż w złota Károce Phryzow vrodzonych (ſkáwą/
Z wiátrow: ná poczet Twoim Małżonkō ſtáwionych:
A przybać tym k ozdobie ktorzy twych fáworow/
Prágną ſobie przychylić do zgodnych humorow.
Tych/ ßcześliwy y zgodny z vpominki twemi/
Chćiey ozdobić/ wielki Akt: ſkarby co ná ziemi/
Máią drogi ßacunek: á ſtaw ſie weſoło/
Nowoślubnym Małżonkom/ w piękne Gośći Koło.

Po tym pewna nádzieiá karmi serce moie/
Ze ßcześliwe tám gody/ gdzie postały twoie
Stopy/ tám zgodá/ miłość/ y wßeláka cnotá/
Gniazdo sobie vwiłá/ y ßerokie wrotá
Otworzyłá/ do pociech/ y wiekopomnego
Kresu żyćia; á nie bez Potomká miłego.
Erato złotowłosa ták Bożká wabiłá:
Lecz noc ießcze pod płaßczem wßytko czarnym kryłá;
A lub Phebe swoy warkocz złoty roßczesáłá:
Noc nieuspána iednák wßytko vsypiáłá;
Tytonia á gwiazdom ná vstep kazáłá/
Aż gdy swą twarz rożáną/ z niebá pokazáłá;
W tym iásny/ ktoro Phebus swoy woz złotokoły/
Z wod Oceáńskich rußył/ á ßedł dźień wesoły;
Ali od wysep ktore od Fortuny máią
Imie/ á ná głębokim Neptunie mießkáią:
Predßemi niżli Piorun skrzydły przyleciáłá/
Radość Bogini/ ktora wesele wylałá/
Ná sercá ludzkie; á z nią vcießney młodośći/
Bogini Hebe/ chćiwa Małżeńskiey miłośći.
Ktore ledwo co miłe przywitáły progi
Winklerowskie/ á mało odpoczęły z drogi:
Aż w też tropy poważnie iedźie w máiestaćie/
Osobá áż do ziemie iákaś/ w złotey ßaćie:
Ze było coś Boskiego/ gdy k nam przystępował
Myśliłem: więc Kupido iemu márßałkował.

Z twarzy/ z oczu/ ná wzrdáćie przystoynym świecilá
Tego Bozká niebieska: (byl to Hymen) śilá.
Dáley słábym dowćipem wam go odmálowáć
Trudna: átoli bylo komu śie dziwowáć.
Ten gdy stánal w Przezacnym Domu Wáßey Mátki/
Czyßnie mile was witał/ zá iey y swe dziátki:
Kiedy do was słodkiego Arpiná wymową/
Swiádká swey zyczliwośći tą podawal mową.
Gdyć przyiaćielá tego Bostkie pozwaláią
Wyroki/ á nic gwiazdy tego zábraniáią:
Niech iásno goráiące moie poprzedzáią
Swiátlá; á wam ßcześliwą drogę niech spráwiáią
W Małżeństwie wáßym; iáko wiec wschodząc żegla-
Cynozurá/ Helice/ złym ßturmom/ y rázom/ (rzō/
Rogow ostrych vćiera/ á Zeglarz bespieczny/
Plynąc morzem/ wychwala pokoy ták státeczny.
Ktożby śie tu nie stáwił: ponewaß Zacnemu/
Godnych Corká Rodźicow/ godna ślubi Cnemu
Człeku: ktorego Pállás Bogini mądrośći/
Waży sobie wysoko/ y Jego godnośći
Przestrzega/ skronie zdobi swemi laureámi:
Nuż tudźieß z Apollinem/ liczy z Galenámi/
W ßereg bieglych Medykow: ácz nie moiá chwaly/
Rzecz wam dawáć; lecz áby dni dobrze áwitály.

Iáko

Jáko bowiem wyſokie gwiazdámi nátkniône
Niebá: ábo promienmi ſłońcá pozłocone:
Ják ogrody Atlántek iábłkámi złotemi
Sádzone: lub Adońſkie ziołámi wonnemi:
Jáko Tágus/ Hydáſpes/ y inße piaſkámi
Rzeki płynąć złotemi/ kámieńmi/ perlámi/
Drogiemi; ták geniuß świeći wáß Cnotámi/
Zbogácony droższemi/ nád ziemſkie ſkárbámi.
O Stadło iákoś godne Królá Theſálſkiego
Admetá/ y Alceſty/ chwał Małżeńſtwá tego.
Ja was każe málowáć/ o moie ſtáránie/
W ſwoich świetnych pálacách/ pámietne kochánie.
O dniu godny kámykiem białem policzony
W dni ßcześliwych Katálog/ ktorys przeznáczony.
Záránnemi zorzámi oświtł ſtadłu temu:
Ná pociechę wyſokim ßcześciem zákwitłemu.
Ja ſam dźiś wam godnośći Małżeńſkiey winßuię:
Y co myślić możecie/ dobrá obiecuię.
Niech Amálteyſkie/ po dni wáßego żywotá:
Wam wypłyną doſtátki rzeką bez kłopotá;
Gwiazdy/ niebo weſołe niechay ták ßykuie/
Swem obrotem/ życzliwe y żywot dáruie/
Wiekopomny Neſtorá ſtárcá Pylyiſkiego:
A że krwie płodney życzy Dźiedzicá bliſkiego/

Ktory

Ktoryby torem idąc was Rodźicow Cnoty/
Przyniosł owoc potomnym wiekom bez sromoty.
Ná ktoryby kocháná w śieroctwie pátrzylá/
Mátká Wászá : á potym Cnych Potomkow śilá.
Niech Fortuná lástáwa niezmárszczone czolo ;
Wam dárnie/ krygniąc swoie bledne kolo;
Poki iásne ná niebie gwiazdy świećić będą/
Y plynące rzekámi wody nie vśiedą/
W Oceanie bezdennym: ábo Tytan w ćienie/
Swiátlo swoie frymárczy/ y spádnie ná źiemie.
Náostátek niech sie wam wrocą zlote látá/
Jákich záznal Sáturnus : gdy záżywal świátá.
Do tego szczerze życzę : áby sie świát stáwil :
Wam tákim/ iákby was Bog/ we wszem blogostáwil.

APOLLO.

GDy iásna wielki Pláneta
Niosł twarz/ á zlota Káretá/
Szlá drogą ku poludniowi/
Wiodąc zlote świátlo dniowi.
W ten czás strzela od pul niebá/
Promień Phæbus iák potrzebá:

Ná ziemie raz obleczona/
W biała ßáte: raz wzielona.
Tedy Pimplea śpiewáłá/
Wßytkich do wesela miáłá:
W tym iakos zá máła chwile/
Głos słyße czyli sie myle:
Głos stron wdzięcznych Amphiońskich
Szedł/ lub Padwánow Emońskich:
O wem Theby z rumow wstáły:
A tym piekłá sie vśmiały.
Lecz nie. Bo Apollinowá/
Brzmiáłá Lutnia słodkomowá:
Boßká koncept vłozony/
Musiał śpiewáć tym vczony.
By go Echo zła wymowa/
Nie zmieniał był ná rzecz nowa:
Piknego coś intonował/
Com zrozumiał tom notował.
Bo zárto wym przemawiániem/
Trácił ślad głos vmnieyßániem:
Com pośledził to przynoßę/
Posłuchayćie mile proßę.
O iáko iu z náukámi/
Ozdobiony y cnotámi:

Swie-

Swiećiſz domowi twoiemu:
Y Krákowowi mądremu.
A ztąd ſławá vczonemu/
Collegium Medyckiemu/
Rośćie: ktorą Hyppokratá
Sławiſz: y Twe godne látá
Tá ćie Nam: świátu/ wſtáwilá:
Tá Doktorem vczyniłá:
Tá Twoie ſzláchetne przymioty/
Roſkrzewilá we wſze cnoty.
Tákći włáśnie człowiek godny/
Sławy śćiga/ w dowćip plodny:
Iáko Kupiec po bogáty/
Płynie towar zá dwá świáty.
Gdźie perel/ drogich Kámieni/
Szuka: ni mu ſłowá mieni
Szcześćie ták godny Doktorze:
Po Twoy ſkarb iedźieſz przez morze.
Wśiada miłość náuk z Tobą:
Wśiada Cnotá z ſwą ozdobą:
Ktora wſzedźie mieyſce naydźie/
Choć fortuná chmurą zaydźie.
Jedź przez ſyrty ſuſzą walne:
Przez kaukazy niemieſzkálne:

Y támśćie oná óchroni/
Y dodáć Wulkáńskiey broni.
Kocháły ćie cudze Kráie
Bo tám mądrość nie zá iáie:
Alè w cenie wielkiey chódzi:
Ták kray mądry/ mądrych rodźi.
A iáko robotna pszczolá/
Wdźięcznowonne piie źiolá/
Ná Hymećie miódorodnym/
W Ambrozyą źiemską plodnym.
Ták witáiąc Włoskie Kráie/
W godne ćiebie obyczáie
Doktorskie: náuki/ cnoty:
Vbraleś Twoy dowćip zloty.
Y ztąd odźiany zacnośćią/
Przyiąleś z wielką godnośćią:
Tytul/ y Honor Doktorski:
Ktoryś nam przywiosł do Polski.
Ten iák ćie tám pieknie wstáwil:
Ták ćie godnym y nam stáwil:
Zálećil ćie vczonemu/
Miástu temu Stolecznemu.
Ktore ćie milem poczćilo
Przyiaćielem/ coć wrożylo:

Niebo

Niebo łáſkáwe y dáło/
Co ſie sercu podobáło.
Bierz ſzcześćie : bierz przyiaćielá :
Czekay poćiech do lat wielá :
Tegoć Lanus/ y moiá
Pimplea życzy/ y twoiá.

Bogini Cypru.

IVż Heſperyiſkich bliſki Tytan progow/
Ziezdżał do Antypodow :
A noc czarny czeſáłá
Wárkocz/ y niebo w gwiazdy vbierálá.
Gdy łábećiámi Bogini białemi
Wenus/ z Láſkámi ſwemi/
Przybyłá : ktore dáią
Dobrá iokowe/ rożne Páńſtwá máią.
Byly z nią Nimphy y Muzy ćwiczone/
Wrozki nieząwiedzione :
Niosły affekt życzliwy :
Niech zamyſł w rzeczách wam ſtánie ſzcześliwy.
Ták wam Chárytes ſwe ofiárowáły
Checi/ czym znáć dawáły :
Jákby przychylne były :

Y iákie potym/ wam szczęście myśliły.
Rzecz niewątpliwa áby sie to stáło:
Co niebo wam przeyźrzáło:
Ktore cnotą Zacnemu/
Stanowi: płáćić chce dobrze: wászemu.
Bo ktorych Cnotá/ y miłość złączyła:
Niesłuszna by to byłá;
Zbraniáć tym pomyślnego
Portu/ fáworu: y świátá: Boskiego.
Dziś Phebe w pełni bieg swoy odpráwuie:
Wam szczęście prorokuie/
Zupełne: toż y słowo/
W Kanie potwierdza/ Winem Chrystusowo.
A w tym/ kocháney/ Bogini gládkośći/
Mátce/ mowi z miłośći:
Ześ iák słusz wychowáłá
Corke: poćieche bedźiesz twą widźiáłá.
Ktora iák buyna Oliwká pod sádem/
Idąc swey Mátki śládem:
Już gáłęźistym wschodźi
Pretem/ iuż w liśćie frukty miłe rodźi;
Ták twoiá miła corká: o kocháná
Mátko: w cnote vbráná:

Zákwi-

Zákwitnieć poćiechámi
Wielkiemi / iuż iuż Małżeństwá dárámi.
Godnáś y z Corką Gnoſſyiſkiey Korony
Mátrono / z moiey ſtrony :
Lecz w niebie zgotowána :
Czeka ćie chwały / y bedźieć oddána.
Inſze twe godne rodźićielſkie cnoty /
Iák bogáte kleynoty
Ceny / wagi / nie znáią /
Niech ie Arpini / sámi wychwaláią.
Teraz żyi długo ſzcześliwa / á z niemi :
Co z niebá y ná źiemi :
Dáie ſie w tym opływay :
Y z Domem wſzytkim ſpołecznie záżyway.

